

Wanda K. Roman

General Waław Jan Przeździecki w obozach na Litwie i w Związku Sowieckim

Mało znana jest dzisiaj postać generała Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej, Waławana Jana Przeździeckiego, którego życie było walką o niepodległość ojczyzny, służbą dla niej w latach pokoju, ochotniczym zrywem w jej obronie w 1939 r. i trwaniem dla niej w latach wojny i na emigracji¹. Patriota, człowiek honoru, wysokiego morale, nie uznający kompromisów w sprawach zasadniczych i niełatwego charakteru, nie osiągnął – poza stopniem generała brygady – większych zaszczytów, nie zrobił kariery przed wybuchem wojny. Również później, na emigracji nie znalazł się wśród elit związanych z kierownictwem obozu niepodległościowego. Jedynie czas wojny wyniósł go na przywódcę internowanych na Litwie Polaków i jeńców polskich w obozach Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (Narodnyj Komissariat Wnutrien-nich Dieł – dalej: NKWD), dla których stał się symbolem oporu. Ten okres pozwolił Przeździeckiemu na spełnienie obowiązku wobec ojczyzny w taki sposób, jak on to rozumiał, bez zbędnych dyskusji, kompromisów i ustępstw.

Urodził się w majątku ziemskim Leśmierz, w ziemi łęczyckiej 15 (28) lipca 1883 r., jako syn Jana i Matyldy z d. Kleinschmidt-Zarzyckiej². W 1896 r. ukończył Prywatną Szkołę Meyera w Łodzi, a w Wyższej Szkoły Rzemieślni-

¹ Najpełniejsza publikowana biografia to: W. K. Roman, *Miedzy Kazaniem a Londynem. Biografia wojskowa generała Waławana Przeździeckiego*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”, 2004, t. VIII, s. 70–99. Patrz także: idem, *General Waław Jan Przeździecki o internowaniu na Litwie*, „Niepodległość”, 2002, t. LII, s. 87–95; M. Cieplewicz, *Przeździecki Waław Jan*. W: *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, t. XXIX, s. 71–72; P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 265–266; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski niepodległej*, Londyn 1976, s. 131.

² Informacje biograficzne pochodzą z teczek akt personalnych: Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), Kolekcja generałów, Akta personalne W. J. Przeździeckiego, mikrofilm 21 oraz Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie (dalej: IJP), Kwestionariusza żołnierza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, kolekcja 71, t. 1.

czej uzyskał świadectwo dojrzałości. W roku 1902 wstąpił do Instytutu Technologicznego w Charkowie, gdzie związał się z nielegalnym Związkiem Młodzieży Niepodległościowej, za co został usunięty z uczelni. Podjął decyzję o ochotniczym wstąpieniu do wojskowej szkoły piechoty w Kazaniu. Dwa lata później został podporucznikiem zawodowym piechoty i rozpoczął służbę w 260. pułku piechoty w Batumi.

W październiku 1914 r. Przeździecki jako dowódca batalionu ruszył na front niemiecki. Podczas walk w Prusach Wschodnich w maju 1915 r. został ciężko ranny i po wyleczeniu uznany za niezdolnego do służby wojskowej. Pracował w komisji wojskowej w Warszawie, prawdopodobnie ewakuował się wraz z Rosjanami latem 1915 r. Brak informacji o losach Przeździeckiego aż do marca 1917 r., kiedy stanął na czele Związku Wojskowych Polaków w Niżnym Nowgorodzie. W czerwcu 1917 r. był uczestnikiem I Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków w Rosji. Przeździecki został wybrany wiceprezesem Polskiego Wojskowego Komitetu Wykonawczego oraz wiceprezesem Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego (Naczpól-u). Naczpól otrzymał zgodę od rosyjskiego naczelnego wodza gen. Ławra Kornilowa na formowanie polskiego korpusu, którego dowództwo objął gen. Józef Dowbór-Muśnicki. W szeregach I Korpusu Polskiego Przeździecki uczestniczył w zdobyciu twierdzy Bobrujsk w styczniu 1918 r. Został szefem sztabu twierdzy, a za bohaterką postawę w jej obronie został odznaczony Orderem Virtuti Militari. W marcu tr. objął stanowisko szefa sztabu 2. Dywizji Strzelców Polskich, a wkrótce otrzymał awans do stopnia pułkownika. Kiedy w maju 1918 r. doszło do wymuszonej przez Niemców demobilizacji korpusu, Przeździecki udał się do Warszawy.

Już w październiku został powołany na stanowisku szefa Oddziału I, a następnie Oddziału VII Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. W styczniu 1919 r. znalazł się w szeregach wojsk wielkopolskich walczących o wyzwolenie dzielnic pod panowania pruskiego, a od marca 1920 r. walczył na froncie wojny polsko-rosyjskiej.

W 1921 r. Przeździecki ukończył z trzecią lokatą pierwszy kurs w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie i objął stanowisko pierwszego oficera w Inspektoracie Armii Nr 2. Po zamachu majowym 1926 r. został przeniesiony do Bielska Białej na dowódcę 21. Dywizji Piechoty Górskiej, a w 1927 r. otrzymał awans generalski. W wieku 53 lat, w roku 1936, przeszedł na emeryturę, gdyż – jak wspominał – „zauważyłem, że zamiast bezpośredniej, wojskowej



General Waclaw Jan Przeździecki. Fotografia z wniosku o przyznanie Virtuti Militari, CAW, akta personalne, mikrofilm 21

roboty, będę musiał wykonując rozkazy, brać się za politykę”³. Zamieszkał w Natalinie w powiecie wołkowyskim.

Kiedy latem 1939 r. groźba wojny z Niemcami stała się realna, Przeździecki 23 sierpnia złożył wniosek do Naczelnego Wodza o ponowne przyjęcie do służby wojskowej, który do 1 września nie został rozpatrzony⁴. Po wybuchu wojny ochotniczo zgłosił do wojska, ale dopiero 14 września do służby czynnej przyjął go dowódca Okręgu Korpusu nr III, gen. Józef Olszyna-Wilczyński i powierzył dowództwo obrony rejonu „Wołkowysk”⁵. O godzinie 5.30 rano 17 września Przeździecki dostał wiadomość, że Armia Czerwona przekroczyła wschodnią granicę Rzeczypospolitej i oceniwszy sytuację zdecydował o wymarszu do Wilna – głównego celu operacyjnego sowieckiej agresji na północny frontu – w celu jego obrony⁶. Po południu 18 września na rozkaz gen. Olszyny-Wilczyńskiego zaprzestano obrony Wilna, rozpoczęto ewakuację, a w razie nacisku armii sowieckiej wojsko otrzymało rozkaz wycofania się na Litwę. Nowo powstałe Zgrupowanie Kawalerii „Wołkowysk” pod dowództwem Przeździeckiego znajdowało się w drodze do Wilna, kiedy nadszedł rozkaz, aby nie walczyć z Armią Czerwoną i rozwiązać oddział. Przeździecki uważał taką postawę za zdradę główną, tym samym odrzucam przekazany mi rozkaz i zaczynam działać na własną rękę”⁷. Nie zgadzał się też z rozkazem o zaprzestaniu obrony Wilna i Grodna. Po otrzymaniu informacji o wkroczeniu Rosjan do Wilna wieczorem 18 września, Przeździecki nakazał marsz w kierunku Grodna. W nocy z 20 na 21 września weszły do miasta główne siły zgrupowania „Wołkowysk”, a generał objął dowództwo obrony miasta. Do wieczora 21 września trwały zacięte walki, po czym Przeździecki nakazał wycofanie. Po północy 22 września, w rejonie Sopoćkinie-Kodziowce, doszło do walki z Rosjanami. Był to jeden z większych bojów, jakie stoczyli polscy ułani z regularnym oddziałem sowieckim w kampanii wrześniowej.

W obliczu nadciągających, przeważających sił wroga, Przeździecki zdecydował, by skoncentrować wszystkie podległe jednostki na północny zachód od Sopoćkin, aby przebijać się ku granicy z Litwą. Żołnierze zgrupowania, znalazłszy się w beznadziejnej sytuacji, otoczeni przez nieprzyjaciela pod wsią Kalety, stoczyli z nim nierówną walkę, a następnie wykonali rozkaz o wycofaniu. Decyzję tę podjął Przeździecki wspólnie z płk. Edmundem Heldut-Tarnasiewiczem i ppłk. Zdzisławem Kwiatkowskim po stwierdzeniu katastrofalnej sy-

³ IJP, kol. 71, Odpis listu do Naczelnego Wodza, czerwiec 1942 r., t. 1.

⁴ IJP, kol. 71, Meldunek do Naczelnego Wodza, bez daty, t. 2.

⁵ W. K. Roman, *Miedzy Kazaniem a Londynem...*, s. 74–75.

⁶ IJP, kol. 71, Raport W. Przeździeckiego o przebiegu działań we wrześniu 1939 r. t. 2. Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie (dalej: AIPMS), A.III.6/1, Relacja W. Przeździeckiego z działań między 14 a 24 IX 1939 r.

⁷ Raport W. Przeździeckiego o przebiegu działań we wrześniu 1939 r. ...

tuaacji w stanie żywności, amunicji i furazu. W nocy z 23 na 24 września w rejonie miejscowości Budwieć i Stanowisko przekroczyła granicę zasadniczą część zgrupowania Przeździeckiego, a on sam został internowany o godz. 1.20 nad ranem 24 września.

W chwili wybuchu wojny Litwa liczyła się z możliwością przyjęcia pewnej grupy internowanych, jednak tysiące Polaków, którzy znaleźli się na jej terytorium po 17 września, okazały się ogromnym problemem⁸. Sprawy internowanych oddano w ręce Ministerstwa Ochrony Kraju, a 28 września utworzono Sztab Obozów dla Internowanych oraz specjalny organ tego urzędu – Naczelnika SOI. Internowanych żołnierzy polskich kierowano do obozów rozmieszczonych na terytorium całej Litwy. Gen. Przeździecki znalazł się w obozie przejściowym w Olicie, skąd 25 września przewieziono go do litewskiego sztabu wojskowego w Kownie. Tam doszło do spotkania z polskim attaché wojskowym, płk. Leonem Mitkiewiczem. Przeździecki twierdził, że płk Mitkiewicz w imieniu polskiego rządu przekazał mu upoważnienie do objęcia formalnego dowództwa nad internowanymi na Litwie⁹. Z kolei Mitkiewicz wspominał, że zasugerował gen. Przeździeckiemu, że jako najstarszy stopniem powinien pozostać na Litwie i

„[...] poświęcić się sprawowaniu komendy nad internowanymi żołnierzami. Generał Przeździecki zapytał mnie, jaki przewiduje się los internowanych żołnierzy na Litwie [...] Powiedziałem jednak zupełnie szczerze i otwarcie, że losy Poselstwa RP na Litwie są bardzo niepewne, że może będziemy zmuszeni stąd wyjechać, jeśli nie dostaniemy się do rąk Niemców albo Rosji Radzieckiej. Żołnierze zaś internowani na Litwie wpadną w tym wypadku albo w ręce niemieckie albo radzieckie. Generał Przeździecki podziękował za odpowiedź i oświadczył, że pozostaje na miejscu”¹⁰.

Przeździecki wspominał, że 18 października 1939 r. kurier z poselstwa polskiego wręczył mu paszport zagraniczny bez wizy i przekazał polecenie płk. Mitkiewicza, że zabrania mu ucieczki z obozu, gdyż o zwolnieniu zdecydował prezydent Litwy. To – jego zdaniem – powstrzymało go od ucieczki. Należy pamiętać, że Przeździecki należał do kategorii przewidzianej do zwolnienia z internowania ze względu na wiek i fakt niezmobilizowania w chwili wybu-

⁸ Szerzej na temat internowania Polaków: W. K. Roman, *W obozach i w konspiracji. Działalność niepodległościowa żołnierzy polskich na Litwie i Wileńszczyźnie wrzesień 1939–czerwiec 1941*, Toruń 2005; J. Pięta, W. K. Roman, M. Szczurowski, *Polacy internowani na Litwie 1939–1940*, Warszawa 1997.

⁹ W. Przeździecki, *Wspomnienia z obozów internowanych na Litwie*, oprac. W. K. Roman, „Niepodległość” 2002, t. LII, 102.

¹⁰ L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie 1938–1939*, Warszawa 1990, s. 331.

chu wojny. Decyzję o pozostaniu w obozie podjął sam, rozumiejąc ją jako odpowiedzialność za swoich żołnierzy. W miarę upływu czasu osoba Przeździeckiego stała się wielce kłopotliwa dla władz litewskich i Litwini wielokrotnie namawiali go do opuszczenia obozu, podobno nawet zaoferowali zorganizowanie wyjazdu za granicę. Jednak nie uległ tej pokusie i wytrwał w swojej misji do końca: „nie porzuciłem tych, którymi dowodziłem w walce i którym kazałem iść na tułaczkę”¹¹.

Właśnie jako misję traktował Przeździecki swój pobyt podczas internowania i później, w obozach NKWD. Przez cały okres pobytu na Litwie był powszechnie uznawany za starszego wszystkich obozów dla internowanych, z racji najwyższego stopnia i autorytetu. Warto podkreślić również jego bezkompromisowy i autokratyczny charakter, żądanie bezwzględnego podporządkowania i cechy przywódcze, które w warunkach specyficznych, w atmosferze klęski wrześniowej, izolacji od otoczenia i niepewności, co do dalszego losu, okazały się dla rzeszy internowanych potrzebne. Nawarstwienie się stresogennych sytuacji sprawiło, że w wielu relacjach opisywano nastroje panujące w obozach – szczególnie w pierwszych tygodniach – jako przygnębiające, wręcz destrukcyjne. W opinii generała „oficerowie i szeregowi podpadli pod silną depresję duchową i bardzo wielu załamało się. Zatracając cechy żołnierskie, zachowywali się w sposób poniżający godność Polaka i żołnierza”¹². Z kolei osobowość i charakter Przeździeckiego nie pozwalały mu beczynnie oczekiwać na to, co przyniesie przyszłość. Internowani oczekiwali, że ktoś ogarnie sytuację, weźmie w swoje ręce sprawy wewnętrznego porządku i będzie reprezentował ich interesy przed władzami litewskimi. Stopień, wiek i doświadczenie gen. Przeździeckiego oznaczały, że jego zdanie, czy też jakakolwiek forma polecenia, respektowane były przez większość internowanych.

W Kołotowie, dokąd skierowano Przeździeckiego, starszym obozu był płk Ignacy Oziewicz, któremu generał zarzucał zbytnią służalczość wobec litewskich władz obozu oraz obniżanie autorytetu oficerów. Zdaniem generała, doprowadził on do chaosu w obozie i miał przeciwko sobie większość internowanych. Może tylko trochę przejaśkrawiony obraz internowanych w Kołotowie przywołuje gen. Przeździecki:

„Nastrój w obozie zastałem okropny. Pijaństwo, strach, rozwydrzenie i zatrata wszelkich cech żołnierskich, to było zjawiskiem ogólnym. Tylko silniejsze jednostki zachowały godność, lecz i tu było widać upadek ducha po przeżytej katastrofie”¹³.

¹¹ IJP, kol. 71, Odpis listu do Naczelnego Wodza z czerwca 1942 r. t. 1.

¹² AIPMS, A.III.6/1, Raport z 29 XI 1941 r.

¹³ W. Przeździecki, op. cit., s. 97–98. Nieco złagodzone, chociaż podobne wrażenia i oceny, zawarte są w innych relacjach.

Aby zapobiec ewentualnym zamieszkom i „zbolszewizowaniu przez wiecie obozu”, Przeździecki doprowadził do tego, że w dniach 6–7 listopada 1939 r., przedstawiciele bloków zdecydowali się poprosić najstarszego na terenie obozu oficera, czyli jego, by zechciał być mężem zaufania. Litewski komendant obozu w Kołotowie płk Vladas Braziulis funkcji Przeździeckiego nie uznał, gdyż uważał, że wybrano go na zebraniu nielegalnym, tzn. takim, które odbyło się bez zgody komendanta¹⁴. Zdaniem Braziulisa, Przeździecki, aby ratować swój autorytet, postanowił bez zgody władz obozu wyruszyć z grupą oficerów przenoszonych do nowego obozu w Kalwarii¹⁵, czemu nikt się nie przeciwstawiał. Autorytet generała działał i na Litwinów.

Od początku wokół generała skupiła się grupa aktywnych oficerów, lojalnych, oddanych i deklarujących mu całkowite posłuszeństwo (co było oczywiste przy jego dość apodyktycznym charakterze). Przeździecki, zdając sobie sprawę z tego, że posiada duży autorytet wśród internowanych, postanowił wykorzystać ten atut i przystąpił do tworzenia tajnej obozowej organizacji. Była to największa organizacja konspiracyjna w obozach dla internowanych żołnierzy polskich na Litwie. Podstawowe kierunki działania sformułowane przez Przeździeckiego obejmowały oddziaływanie w celu poprawy psychicznego stanu internowanych, którzy załamali się po klęsce wrześniowej i zapanowania nad dyscypliną. Drugim celem była obserwacja środowiska internowanych w celu zdemaskowania ewentualnych zdrajców sprawy polskiej, osób słabych, uległych lub szukających zbliżenia z Litwinami. Oficerowie należący do najbliższego otoczenia Przeździeckiego już w Kołotowie otrzymali polecenie od generała, aby tworzyć grupy młodzieżowe w celu konsolidacji i współdziałania dla powstrzymywania ekscesów, propagandy wstrzemięźliwości i unikania krzykactwa, krytyki przeszłości oraz siania nienawiści. Tajna organizacja ogarniała wszystkie sfery życia obozowego, czuwała nad sprawnym jego funkcjonowaniem, w myśl zasady generała, aby utrzymywać wysokie morale, umacniać patriotyzm i gotowość do walki o Polskę. Hasłem stały się wypowiedziane przez Przeździeckiego słowa: „wytrwamy – wygramy”¹⁶.

W początkowym okresie internowania ważną kwestią były ucieczki z obozów, podejmowane głównie w celu przedostania się do armii polskiej we Francji lub powrotu do domu. Te praktyki były potępione przez grupę skupioną wokół gen. Przeździeckiego jako niezgodne z polityką władz polskich na obczyźnie. Generał głosił, że zwolnienie z obozu jest niedopuszczalne, oznaczając zwolnienie ze służby wojskowej, a tego mogą dokonać tylko legalne, polskie władze wojskowe.

¹⁴ Por. Kolekcja Akt z Archiwów Litewskich (dalej: KAAL), VIII.807.2.24, raport V. Braziulisa z 17 XI 1939 r. CAW, k. 79–80.

¹⁵ Ibidem, k. 82–83.

¹⁶ Raport z 29 XI 1941 r. ...

Jedną z ważnych spraw było zorganizowanie służby kurierskiej, aby otrzymywać wiadomości z zewnątrz, nawiązać kontakt z poselstwem i attachatem oraz organizacjami polskimi w Kownie. Ponieważ gen. Przeździecki nie miał możliwości opuszczania obozu (jak twierdzi, nawet nocą patrol oficerski sprawdzał jego obecność w wyznaczonym mieszkaniu), pierwsze szlaki przecierał ppor. Zbigniew Jentys¹⁷, a kpt. Bogdan Świącicki kierował przygotowaniem i szkoleniem osób wysyłanych nielegalnie poza obozy. Pierwszymi łącznikami między obozami dla internowanych a władzami polskimi byli polscy harcerze z Kowna. Już 3 października 1939 r. zanieśli oni do polskich starszych obozów odpis rozkazu nowo mianowanego Naczelnego Wodza, gen. Władysława Sikorskiego wraz z komentarzem płk. Mitkiewicza, że Sikorskiemu podlegają od tej chwili także internowani w obozach na Litwie¹⁸. Stąd, konsekwentna do ostatniego dnia pobytu na Litwie, postawa Przeździeckiego odnosząca się do ucieczek, wyjazdów i zwalniania się z obozów.

Jednak mimo powyższego, po wybuchu wojny radziecko-fińskiej tajna organizacja obozowa przygotowała plan przedarcia się do Finlandii w celu ewentualnego połączenia z polskimi oddziałami, które miałyby tam przybyć z Francji. Rozważana była także możliwość przedarcia się do Rumunii, podejmowano także próby na wiazania łączności z Warszawą i Lwowem. Por. Kazimierz Młynarczyk otrzymał zadanie wejścia w kontakt z kolejarzami, którzy mogliby pomóc w przerzucaniu większych grup ludzi. Brak informacji na temat skutków powyższych przedsięwzięć, jednak można sądzić, że efektów nie było.

Po przeniesieniu Przeździeckiego i większości członków tajnej organizacji, w pierwszej połowie listopada 1939 r. do obozu w Kalwarii, poszerzyły się możliwości i zakres ich działania. Internowanych niezwiązanych wcześniej z tajną organizacją, objęto pracą nazywaną górnolotnie walką „o czystość dusz polskich”. Tajna organizacja obozowa – wspominał gen. Przeździecki – „pro-



Litwa 1939 r. Internowany gen. Wacław J. Przeździecki (z lewej) z płk. Antanasem Gaušasem.

Fot. w: Gintautas Surgailis, *Antrojo pasaulinio karo pabėgėliai ir internuoti Lenkijos kariai Lietuvoje*, Vilnius 2005, s. 192.

¹⁷ Ppor. Jentys na polecenie Przeździeckiego nawiązał kontakt z komendą Wileńskiego Okręgu Związku Walki Zbrojnej, w wyniku którego zorganizowano strukturę ZWZ poza ziemiami II RP – Podokręg Kowno. Szerzej: W. K. Roman, *W obozach i w konspiracji...*, s. 395–399.

¹⁸ L. Mitkiewicz, op. cit., s. 338–339.

wadziła ścisłą ewidencję internowanych, śledziła i wykrywała sieć szpiegowską snutą wśród nas”¹⁹. Tu generał mógł mieć na myśli działalność mjr. Piotra Diaczenki, który według kilku relacji, prowadził dywersję wewnątrz obozu dla internowanych²⁰. Członkowie organizacji natknęli się na jego korespondencję z poselstwem niemieckim, na podstawie której wyciągnięto wnioszek, że Diaczenko organizował i prowadził w obozie pracę szpiegowską na rzecz Niemiec²¹. Przeciwstawiono się również próbom stworzenia „jacejek” wśród komunizujących internowanych, potępiając działania grupy skupionej wokół Mikołaja Arciszewskiego. Jednakże, według Przeździeckiego, najtrudniejsza była walka z „robotą prolitewską”. Po zawarciu umowy radziecko-litewskiej 10 października 1939 r., wskutek której Wilno i Wileńszczyznę przejęła Litwa, rozpoczęła się agitacja litewska, by internowani – posiadacze własności na tym terytorium, zgłaszali chęć otrzymania obywatelstwa litewskiego. Na zachętę, władze obozu zezwoliły zgłaszającym się na wymianę złotych na lity po kursie 40 litów za 100 zł (w wolnej wymianie cena 100 zł wynosiła 5–12 litów). Ujawniła się spora grupę chętnych, co spowodowało reakcję tajnej organizacji, która ostro zaprotestowała. Gen. Przeździecki przemawiając przed kolegami przypominał, że internowani nie zostali zdemobilizowani, a zmiana obywatelstwa to zdrada państwa i narodu, że „jesteśmy żołnierzami służby czynnej i nie mamy prawa rozporządzać swoim losem bez wyraźnych rozkazów dowództwa”²². Zarówno Przeździecki, jak i skupiona wokół niego grupa, chcieli przeciwstawić się dość powszechnej tendencji do opuszczenia obozów jako obywatele litewscy. Szczególnie optowali za taką szansą oficerowie z sądownictwa wojskowego, którzy wysunęli hasło, że z chwilą, gdy nie można ratować ojczyzny, trzeba ratować rodziny i mienie. Na ten temat odbyły się dwie konferencje, i jak wspomina Przeździecki: „wprost zaciętą walkę musiałem stoczyć z tymi prawnikami, by obalić ich mylną pozycję”²³. Generał zliberalizował swoje stanowisko późną wiosną 1940 roku, kiedy przebywając w kowieńskim forcie, w rozkazie nr 3 z 5 kwietnia ogłosił, że w obronie polskiego stanu posiadania, mogą zgłaszać się ci, którym grozi utrata nieruchomości albo rodzina nie daje sobie rady z gospodarowaniem. Wówczas jednak fala zwolnień właściwie się skończyła²⁴.

¹⁹ AIPMS, A.III.6/1. Raport z 6 XI 1941 r.

²⁰ W. Przeździecki, op. cit., s. 6.

²¹ Według Tomasza Strzembosza, Diaczenko był agentem niemieckiej Abwehry (T. Strzembosz, *Opór wobec okupacji sowieckiej w Zachodniej Białorusi 1939–1941*. W: *Studia z dziejów okupacji sowieckiej (1939–1941). Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941*, pod red. T. Strzembosza, Warszawa 1997, s. 119).

²² AIPMS, Prezydium Rady Ministrów (dalej: PRM).43/7.

²³ W. Przeździecki, op. cit., s. 111.

²⁴ AIPMS, A.III.6/1, dok. 15.

Krzepnącą jedność obozu rozbiły starania Litwinów, aby część internowanych przejęli Niemcy i Rosjanie. Poinformowano o możliwości wyjazdu na tereny okupacji niemieckiej i radzieckiej i wtedy miał miejsce pierwszy sprawdzian wpływu Przeździeckiego na środowiska obozowe. Kiedy w listopadzie 1939 r. można było wpisać się na listę chętnych do opuszczenia obozów i wyjazdu na tereny okupowane przez Związek Radziecki, uczyniło to kilkuset oficerów. Wystarczyła jednak opinia wyrażona przez generała, że być może już na wiosnę mogą być tu, na Litwie potrzebni Polsce i zaledwie niewielka liczba, uprzednio chętnych oficerów, faktycznie ubiegała się o wyjazd. We wspomnianym rozkazie nr 3 Przeździecki zabronił kategorycznie zgłaszać się na wyjazd do Niemiec i ZSRR z jednego powodu – tam trafia się do obozów. Rozkaz ten nie miał wpływu na wyjazd grudniowy i styczniowy do ZSRR, ale był niewątpliwie tego wyjazdu konsekwencją – do obozów doszły wieści, że ci, którzy wówczas wyjechali znaleźli się w obozach NKWD²⁵. Natomiast jego skutkiem najprawdopodobniej były wyniki działalności komisji niemieckiej: na wyjazd do Niemiec wiosną 1940 r. zgłosiło się tylko około 200 oficerów.

Podobnie przedstawiała się sprawa ze stawaniem przed komisją lekarską z fikcyjnymi dolegliwościami. Na początku 1940 r. ogłoszono, że istnieje możliwość stawania chorych i inwalidów przed komisją lekarską i ewentualnego zwolnienia z internowania. Przed komisję w Kalwarii masowo zaczęli zgłaszać się kandydaci na inwalidów chętni do opuszczenia obozu. Po ostrym upomnieniu Przeździeckiego, odwołaniu do honoru oficera i zorganizowaniu kontrakcji przeciwko zapisom, chętnych, by stanąć przed komisją chorych w obozie w Kalwarii okazało się znacznie mniej.

Wiele było jednakże czynników wpływających na jedność internowanych. Takim ważnym elementem życia obozowego była religia. Spora grupa internowanych związała się z Kołem Religijno-Rycerskim Najświętszej Maryi Panny Zwycięskiej, które powstało w pierwszej połowie października w Birsztanach i kontynuowało swoją działalność po przeniesieniu oficerów do obozu w Kalwarii pod protektoratem gen. Przeździeckiego. Z inicjatywy lub pod jego kierownictwem kultywowano w obozach obecne w przedwrześniowym WP tradycje: obchody świąt państwowych, uroczystości religijne i święta pułkowe czy dywizyjne. Na przykład w Kołotowie z okazji 11 Listopada, w tajemnicy przed litewską komendą obozu, generał zarządził nabożeństwo i odmarsz do kaplicy zwartymi oddziałami. Po nabożeństwie przemówił do trzech tysięcy internowanych, a następnie zaintonował polski hymn narodowy. Akademia z okazji 11 Listopada, która miała miejsce w Kalwarii w dniu następnym (tu od poprzedniego dnia przebywał generał), była – jak stwierdził Przeździecki – znakomitą okazją do zabrania głosu i zaprezentowania programu tajnej or-

²⁵ Nazwiska kilkunastu oficerów znajdują się na listach ofiar zbrodni katyńskiej.

ganizacji, co z punktu widzenia utrzymania tych działań w konspiracji, było absurdalne.

W ramach tajnej organizacji opracowano statut sądu koleżeńskiego, aby móc podbudować morale oraz mieć możliwość rozwiązywania tzw. przestępstw honorowych i kryminalnych popełnianych w obozach. W związku z zatwierdzeniem statutu, gen. Przeździecki postanowił ogłosić się dowódcą polskim – czyli starszym – w obozie w Kalwarii, prawdopodobnie, aby mieć bezpośredni wpływ na pracę sądu i jego wyroki, których zatwierdzanie pozostawało w kompetencjach starszego. Na zebraniu starszych członków organizacji i dowódców poszczególnych kompanii, 5 grudnia poinformował, że jako najstarszy ze wszystkich obejmuje dowództwo nad obozem, na podstawie regulaminu wojsk polskich i zgodnie z tradycją żołnierską. Obecni przyjęli to – według słów generała – z radością, ponieważ odpowiadało im, że ktoś bierze na siebie odpowiedzialność za prowadzenie tej „masy niesfornej i trudnej do opanowania, jaką przedstawialiśmy w obozie” oraz przyrzekli pomoc²⁶. Dość szybko dowiedziały się o zmianach litewskie władze obozu w Kalwarii. 15 stycznia 1940 r. mjr Petras Jakštas meldował, „że w powierzonym mi obozie jest nieoficjalne polskie dowództwo [...] Celem tego zespołu jest dowodzenie internowanymi Polakami, podtrzymywanie ich ducha bojowego i przygotowanie ich do walki o odbudowę Polski, która ma niebawem się rozpocząć”²⁷. Bezpośrednim skutkiem tegoż meldunku, jak i skarg na traktowanie internowanych przez mjr. Jakštasa skierowanych przez generała do wizytujących obóz angielskiego attaché i płk. Zenonasa Talevičiusa, było przeniesienie 1 marca 1940 r. Przeździeckiego do karnego obozu w Kownie. Kierownikom poszczególnych komórek organizacji generał wydał szczegółowe wytyczne i przyrzekł nawiązać łączność z nowego miejsca.

Okazało się, że charakter karny VI fortu był fikcją, na pewno w przypadku gen. Przeździeckiego i jego najbliższych współpracowników, którzy wkrótce także tu się znaleźli. Warunki do podtrzymywania kontaktów z pozostałymi obozami były wręcz idealne. Przeździecki narzekał, co prawda, że został ulokowany wewnątrz VI fortu, w oddzielnym pomieszczeniu, w domu dla litewskich podoficerów i tym samym odizolowany. Rzeczywistość okazała się zaskakująco inna: komendant obozu i więzienia ppłk Viktoras Kazlauskas zezwolił bez ograniczeń na poruszanie się wewnątrz fortu, a po otrzymaniu przepustki było możliwe wyjście do miasta, a nawet dalej, do Wilna. Płk Talevičius przyrzekł sprowadzić adiutanta generała, ppor. Jana Tadeusza Zawidzkiego, który był z nim w Kołotowie i w Kalwarii. Szybko Przeździecki zorientował się, że

²⁶ W. Przeździecki, op. cit., s. 112.

²⁷ J. Pięta, W. K. Roman, M. Szczurowski, op. cit., dok. 78, s. 160.

„[...] teren fortu ułatwi mi łączność ze wszystkimi obozami, toteż zaraz zacząłem nawiązywać kontakty w Kownie. Złożyłem wizytę p. Żółtowskiemu²⁸, delegatowi naszego rządu, opiekunowi rzesz uchodźców na Wileńszczyźnie. Odwiedziłem senatora Prystora²⁹, który jako uchodźca zamieszkiwał w Kownie. Poznałem p. Butlera, dyr. Banku Polskiego w Kownie³⁰, bardzo czynnego działacza tutejszej Polonii i jeszcze kilka osób, z których pomocy chciałem korzystać w naszej robocie”³¹.

Wiadomo, że Przeździecki został poproszony przez prof. Adama Żółtowskiego o zaproponowanie kandydata na stanowisko kierownika ewakuacji w placówce polskiej na terenie poselstwa brytyjskiego w Kownie, na które polecił płk. dr. Mieczysława Henocha, zwolnionego z internowania.

W Kownie stan internowanych wciąż się zmieniał, przybywający z innych obozów lub zwalniani po odbyciu kary, byli najlepszymi łącznikami między nieformalną, polską komendą a środowiskami obozowymi. Przewozili wydawane co dwa tygodnie przez Przeździeckiego rozkazy, normujące życie wewnętrzne i kierunek działań organizacji, podpisywane pseudonimem „Janek Prus”. Dotyczyły spraw związanych z utrzymywaniem poprawnych stosunków z komendami obozów, sytuacji międzynarodowej i wydarzeń wojennych, zawierały dyspozycje odnośnie do zachowania wobec agitacji na wyjazdy do Niemiec i ZSRR, dyscypliny wewnętrznej w środowiskach internowanych. Z kolei z obozów do Kowna płynęły meldunki wysyłane przez starszych obozów.

W marcu 1940 r. rozpowszechniono w obozach rozkaz Przeździeckiego nr 2, w którym zabraniał opuszczania obozów, ponieważ: „wesliśmy w fazę normalnej organizacji naszego życia obozowego rozkazami. Odtąd obozy internowanych muszą być traktowane jak oddziały Armii Polskiej”³². Z Kowna generał dokonywał zmian personalnych w obsadzie starszych obozów. W tym okresie interweniował skutecznie na rzecz odwołania mjr. Petrasa Jakštasa, komendanta obozu w Kalwarii, przeciwko któremu ogłoszono głodówkę.

Jak się wydaje, zakres i czas działania konspiracyjnej grupy w obozach dla internowanych kierowanej przez gen. Przeździeckiego, został znacznie wyolbrzymiony przez jej twórcę. Niemniej jej istnienie zostało dostrzeżone przez obozowe władze litewskie, a także przez przywódców Związku Walki Zbrojnej w Wilnie. Organizacja na pewno osiągnęła założony przez generała cel. Nie

²⁸ Prof. Adam Żółtowski.

²⁹ Aleksander Prystor, b. premier, senator i marszałek senatu II RP po 17 IX 1939 r. znalazł się jako uchodźca wojenny w Kownie.

³⁰ Konstanty Butler zaangażowany był w akcję wyjazdu polskich wojskowych na Zachód.

³¹ W. Przeździecki, op. cit., s. 21.

³² AIPMS, A.III.6/1, dok. 5.

tylko strzegła godności i honoru polskiego żołnierza, ale pomogła w przetrwaniu i przygotowała do kolejnego niełatwego okresu w łagrach NKWD.

W czerwcu 1940 r., na wieść o możliwości zajęcia w bliskim czasie Litwy przez ZSRR, rozpoczęły się ucieczki z obozów na skalę znacznie większą niż w ostatnich miesiącach. W pierwszych tygodniach czerwca internowani z fortów kowieńskich w większości zostali przewiezieni, razem z gen. Przeździeckim, do Kalwarii. Sprowadzano do obozów internowanych tymczasowo zwolnionych, znajdujących się na urloпах – według Przeździeckiego – skutych kajdanami jak zbrodniarzy i działania te odbywały się bez nacisku władz sowieckich. Nie wstrzymało ucieczek wydane 6 lipca rozporządzenie, że za ucieczki będą karani żołnierze litewscy ochraniający obóz oraz ich przełożeni³³. Internowanych nie powstrzymał rozkaz wydany przez gen. Przeździeckiego, aby trzymać się razem, że jest to jedyna szansa na przetrwanie, ponieważ wspólnie stanowią siłę, z którą Rosjanie muszą się liczyć, a ponadto jako internowani są chronieni przez konwencje międzynarodowe. Generał był zwolennikiem legalnego działania opierającego się na rozkazach przełożonych. Jego postawa najpełniej zarysowała się w prywatnych wypowiedziach do współpracowników z tajnej organizacji:

„Jeżeli się rozproszymy, zginiemy wszyscy, a jeżeli nie zginiemy, to stanemy się niezdolni do większego wysiłku. Jeżeli będziemy się trzymali razem, prędzej przydamy się Polsce jako konkretna siła. Niech połowa nas wykruszy się w Sowietach – wówczas 500 oficerów stanie do dyspozycji Nacz[elnego] Wodza [...] jeżeli rozproszymy się każdy na własną rękę, nie zbierzemy w potrzebnej chwili i setki oficerów na zawołanie”³⁴.

Przeździecki uważał za celowe „zniknięcie” z obozu jedynie tych, którzy nie mogli się dostać w ręce wojsk sowieckich, czyli kontraktowych oficerów Gruzinów i jednego Ukraińca, ppłk. Archipa Kmety, ponieważ byliby niewątpliwie narażeni na represje. Z aprobatą Przeździeckiego nielegalnie obóz opuścili oficerowie związani przed wojną z Oddziałem II Sztabu Głównego WP oraz prokuratorzy wojskowi. Zdaniem Waleriana Charkiewicza, przykład i postawa gen. Przeździeckiego wpłynęły na powstrzymanie zbiegostwa oficerów, ale faktem jest, że w dniach od 1 do 10 lipca 1940 r. z obozów uciekło ponad 400 internowanych. Wśród nich był adiutant generała ppor. Zawidzki. Rozkaz Przeździeckiego potępiły zarówno władze okręgu w Wilnie, jak i Komendant Główny ZWZ w Warszawie.

Po zajęciu Litwy przez Armię Czerwoną, między 10 a 12 lipca 1940 r. pełnomocnik litewskiej armii, płk Antanas Jakštas, przekazał protokolarnie

³³ Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas (dalej: LCVA), f. 300, ap. 1, b. 30, l. 28.

³⁴ AIPMS, PRM. 43/7.

pełnomocnikowi wojsk ZSRR, gen. bryg. Michaiłowi Kriwence, 4373 internowanych³⁵. Według Przeździeckiego, wyjątkowo źle obeszlą się Litwini z internowanymi podczas przekazywania władzom sowieckim:

„W dniu wyjazdu władze litewskie dokonały ostatniego, ale prawie pełnego rabunku naszych drobnych, a niezbędnych rzeczy. Odbierano scyzoryki, brzytwy, noże, widelce itp. nazwane przez nich ostrymi rzeczami. Jeśli dodać do tego, że już poprzednio, przy zwalnianiu z obozów inwalidów, chorych i urlopowanych, zabierano prywatną własność jak to mundury, płaszcze, koce, buty itp., to widać, że nędza nasza wzmagala się dzięki apetytom Litwinów”³⁶.

Wspomnienie Przeździeckiego z pobytu na Litwie jest – jak każda relacja – nieobiektywne, w pewnych fragmentach mocno przejawiskawione³⁷. Z każdego zdania przebija nie tylko brak sympatii, ale niechęć, często wrogość i pogarda w stosunku do Litwinów. Należy tylko się dziwić, dlaczego władze litewskie, wojskowe i obozowe, tolerowały jego obecność i zachowanie. Może Przeździecki był potrzebny, aby utrzymać dyscyplinę wśród internowanych, których się obawiali szczególnie w początkowym okresie. Jednak z litewskiego punktu widzenia, jego postawa utrudniała podporządkowanie Polaków władzom obozowym. O koniunkturalnym podejściu Przeździeckiego i arogancji wobec litewskiej komendy obozów, raportował w listopadzie płk V. Braziulis: „internowany gen. bryg. Przeździecki po otrzymaniu ode mnie wiadomości o swojej żonie był bez końca wzruszony i wdzięczny [...] o wdzięczności w ciągu tygodnia zapomniał, napisał nawet na mnie skargę”³⁸.

W pierwszym transporcie z Kalwarii do obozu NKWD w Kozielsku, 10 lipca, znalazł się gen. Przeździecki. Przybyłych z Litwy poddano tzw. rozpracowaniu przez specjalne brygady NKWD, które wykryły trzy „grupy kontrrewolucyjne”, z których jako najniebezpieczniejsza została uznana, „organizacja endecko-monarchistyczna”, utworzona w obozie Kalwaria na Litwie³⁹, czyli tajna organizacja Przeździeckiego.

W październiku 1940 r. generał znalazł się wśród 21 oficerów – jeńców, których władze sowieckie zamierzały wykorzystać do prac nad organizacją

³⁵ LCVA, f. 300, ap. 1, b. 30, l. 31.

³⁶ W. Przeździecki, op. cit., s. 130.

³⁷ Mimo pojedynczych, negatywnych ocen wystawianych przez internowanych, okres pobytu Polaków w obozach na Litwie, oceniany w kategoriach prawa międzynarodowego skodyfikowanego oraz ogólnoludzkiego humanitaryzmu, wypada pozytywnie prawie we wszystkich aspektach. Por. W. K. Roman, *W obozach i w konspiracji...*, s. 90–126.

³⁸ CAW, KAAL, VIII.807.2.24, s. 79–80.

³⁹ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 3. *Losy ocalałych lipiec 1940–marzec 1943*, Warszawa 2001, s. 17.

polskiej dywizji. Wraz z innymi Przeździecki został przewieziony do Moskwy, najpierw do więzienia Butyрки, a następnie na Łubiankę. Od 10 października, zwierzchnicy NKWD, Ławrentij Beria i Wsiewołod Mierkułow, namawiali go do podjęcia współpracy i objęcia dowództwa polskiej dywizji⁴⁰. Przeździecki postawił warunek, że zgodzi się jedynie wówczas, gdy rząd polski wyda mu taki rozkaz. Była to odmowa, która spowodowała, że 24 grudnia generał został oddzielony od pozostałych. Jego nieugięta postawa i spokój, pozytywnie oddziaływały na towarzyszy⁴¹. W marcu 1941 r. grupę 14 jeńców, którzy odmówili współpracy – wraz z Przeździeckim – przeniesiono do obozu putywelskiego NKWD, w którym jako aktywni wrogowie władzy radzieckiej, podlegali odizolowaniu od pozostałych jeńców⁴². Dopiero 22 czerwca 1941 r. wszystkich 21 oficerów przeniesiono do Griazowca, ale umieszczono w izolacji od pozostałych – „w ciasnej klatce z drutu kolczastego i to częściowo odgradzonej wysokim płotem z desek”, jak pisał Przeździecki w proteście do Zarządu NKWD ds. Jeńców Wojennych i Internowanych. Protest rozpatrzony przez Mierkułowa spowodował przeniesienie ich do ogólnego obozu.

Gen. Przeździecki angażował się w różne sfery życia obozowego. Był podporą rozwijającego się w głębokiej konspiracji życia religijnego. Zbigniew Siemaszko opisuje jego czynny wkład w powstanie płaskorzeźby słynnej Matki Boskiej Kozielskiej, która obecnie znajduje się w polskim kościele św. Andrzeja Boboli w Londynie⁴³. Gen. Przeździecki, podobno zajmujący się w obozie stolarką, miał przygotować i przeciąć na pół deskę lipową ze starego ikonostasu, której części otrzymali, nie wiedząc o sobie wzajemnie: malarz Michał Siemiradzki i rzeźbiarz pchor. Tadeusz Zieliński. Obraz i płaskorzeźba, niezależnie od siebie inspirowane postacią Matki Boskiej Ostrobramskiej, zostały poświęcone w niedzielę wielkanocną 1941 r.

W dniu 30 lipca 1941 r. zawarto układ między Rządem Polskim na Uchodźstwie a rządem sowieckim (Sikorski-Majski), którego następstwem była amnestia, zwolnienie Polaków z obozów i miejsc odosobnienia, oraz podpisana 14 sierpnia umowa, na podstawie której przystąpiono do organizowania Armii Polskiej w ZSRR.

Od zawarcia układu nie obowiązywały przepisy sowieckie, ale obozów jeńckich pilnowali nadal strażnicy z NKWD. Gen. Przeździecki z Griazowca informował gen. Zygmunta Bohusza-Szyszko, że Polacy w obozach są obrażani, traktowani ordynarnie, a nawet zmuszani do wstępowania w szeregi Armii Czerwonej. Natomiast komendant obozu griazowieckiego inaczej postrzegał zachowanie Przeździeckiego, który podobnie jak w obozach litew-

⁴⁰ IJP, kol. 71, Notatka W. Przeździeckiego z rozmów w Moskwie, t. 4.

⁴¹ N. Łopianowski, *Rozmowy z NKWD 1940–1941*, Warszawa 1990, s. 36–37.

⁴² Pozostali, którzy zgodzili się na propozycję Rosjan, znaleźli się w willi Małachówka.

⁴³ Z. S. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu 1939–1941*, London 1991, s. 277–278.

skich, wykorzystał okazję do samozwańczego reprezentowania jeńców polskich, odważnie domagając się w związku z zaistniałą sytuacją odpowiednich praw dla nich, a także obejmując dowództwo, wydając dyspozycje, rozkazy, jednym słowem wznowiając działalność:

„[...] generał Przeździecki (który skupił całą władzę w swoich rękach), nadal konspiracyjnie prowadzi własną politykę [...] osobiście wydał ustny rozkaz przez starszych kompanii, aby w przypadku jakichkolwiek wezwań, bez jego zgody nie stawiać się w komendzie obozu [...], głęboko w podziemiu trwa ożywiona działalność organizacyjna generała i jego sztabu. Przegląda się i sporządza listy, formuje się na papierze jakieś jednostki i pododdziały, mianuje się na wyższe stopnie [...] niegodnych degraduje się i umieszcza na czarnych listach, za wykroczenia generał udziela nagan”⁴⁴.

Z aprobatą Mierkułowa, specjalna brygada NKWD aresztowała dziesięciu współpracowników Przeździeckiego, którzy w więzieniu w Wołogdzie przebywali do listopada 1941 r. Natomiast gen. Przeździeckiego przewieziono do Moskwy.

Po pierwszym przeglądzie kadry oficerskiej w obozie w Griazowcu dokonanym przez gen. Władysława Andersa i gen. Bohusza-Szyszko, generała Przeździeckiego zaproponowano na stanowisko komendanta Ośrodka Zapasowego. Mimo zastrzeżeń gen. Władysława Sikorskiego do wieku Przeździeckiego, 27 sierpnia gen. Anders powierzył mu dowództwo Ośrodka Zapasowego Armii Polskiej w ZSRR. Nastąpiła szybka reakcja Rosjan, którzy wysunęli wątpliwości odnośnie do kandydatury generała, oskarżając o niełojalność w stosunku do ZSRR. Już 29 sierpnia kandydaturę Przeździeckiego wycofano⁴⁵. Przestał on również przewodniczyć Komisji Regulaminowej w Sztabie Dowództwa Armii.

W tym momencie możemy mówić o końcu kariery wojskowej Przeździeckiego. W grudniu 1941 r. otrzymał rozkaz wyjazdu do Wielkiej Brytanii. Jak sam wspomina, w drodze, 9 lutego 1942 r. zatrzymano go w Palestynie i tego samego dnia przeniesiono w stan spoczynku. Do lipca 1947 r. przebywał w Palestynie, skąd wielokrotnie kierował prośby o przywrócenie go do służby czynnej. Dlaczego został odsunięty od pełnienia stanowisk w armii polskiej i nigdy nie powierzono mu następnych? Jak pisze Zbigniew Wawer, Rosjanie generalnie nie ingerowali w obsadę polskiej armii i jedynie w dwóch wypadkach zakwestionowali kandydatury na stanowiska dowódcze – Przeździeckiego i gen. Romualda Wolikowskiego⁴⁶. Według Przeździeckiego, gen. Anders

⁴⁴ *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, dok. 195, s. 434–439.

⁴⁵ *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, t. II, cz. 2, Londyn 1975, s. 228–229.

⁴⁶ Z. Wawer, *Znów w polskim mundurze. Armia Polska w ZSRR sierpień 1941 – marzec 1942*, Warszawa 2001, s. 28–29.

nawet nie próbował wyjaśnić zarzutów Rosjan i aprobował wpływ władz sowieckich na obsadę personalną armii polskiej⁴⁷. Można przypuszczać, że poznały one trudny i władczy charakter generała i zdając sobie sprawę z problemów, jakie nastęrczałaby współpraca z nim, chciały zabezpieczyć się przed taką sytuacją. Gen. Anders zaś nie chciał, aby ta sprawa miała negatywny wpływ na stosunki z Rosjanami i w tym czasie robił wiele, aby ich nie popsuć. Natomiast, jak pisze adiutant Andersa, por. Jerzy Klimkowski, odsunięcie Przeździeckiego przez Andersa miało podłoże osobiste:

„gen. Anders nie chciał zatrudnić go nigdzie w pracy. Po prostu nie lubił go, gdyż był to człowiek poważny i nie nadawał się do „towarzystwa”, [...] nie mógł jednak gen. Anders znaleźć przeciwko niemu jakiegoś pretekstu umożliwiającego «wykończenie» go, ponieważ zarówno w służbie, jak i poza służbą, ten o surowych obyczajach człowiek, był bez zarzutu”⁴⁸.

Podczas kilkuletniego pobytu na Bliskim Wschodzie, Przeździecki nie ustawał w staraniach o przywrócenie go do służby wojskowej, powierzenie jakiegokolwiek stanowiska, jednak bez skutku. Kiedy w 1947 r. ewakuowano polskie wojska na Środkowym Wschodzie do Wielkiej Brytanii, jednym z ostatnich transportów przypłynął gen. Przeździecki. Osiedlił się na stałe w Londynie. Zarabiał na życie jako stolarz i radiotechnik. Wiele lat aktywnie uczestniczył w życiu politycznym emigracji. Od 1907 r. Przeździecki był żonaty z Wandą Marią Lesisz, z którą miał dwóch synów: Janusza i Jerzego. Z rodziną rozstał się w 1940 r., po wojnie żona i synowie mieszkali w Polsce. Zmarł 29 czerwca 1964 r. w Penney (Walia) i został pochowany na cmentarzu w Pwllheli.

GENERAL WACŁAW JAN PRZEŹDZIECKI AT THE CAMPS IN LITHUANIA AND IN THE SOVIET UNION

(Summary)

The personage of General Wacław Jan Przeździecki (1883–1964) is relatively little known today, probably because he did not make any great military or political career either before the War or afterwards. Being an unusually righteous and straightforward man of principle, yet an apodictic and uncompromising person at the same time, he distanced himself from politics and intrigues naturally involved in it. A graduate from the Military School of Infantry in Kazań, he fought in the ranks of the Russian Army during the First World War. Afterwards he found himself in the First Polish

⁴⁷ IJP, kol. 71, Meldunek do Naczelnego Wodza, bd.

⁴⁸ J. Klimkowski, *Byłem adiutantem gen. Andersa*, Warszawa 1959, s. 133–134.

Corps under the command of Gen. J. Dowbór-Muśnicki. He took part in the Wielkopolskie Uprising and the Polish-Russian War of 1920. Then, he served in the restored Polish Army, where he earned the rank of general of brigade (in 1927) and the post of division commander. At the moment of the outbreak of the Second World War he was instantly ready to offer his services and was appointed the commander of defence of Volkovysk region. Until 24 September he organized the military defence against the Red Army and then surrendered to be interned in Lithuania, where – being the highest rank officer enjoying great authority among the soldiers – he took an informal command over the interned Polish soldiers, accepting a kind of responsibility for them and representing them in contacts with the Lithuanian authorities. Heading a group of officers, he established a secret camp organization which took control over the life at the camps, revived the spirit and hope, indicated how to behave in difficult situations. The General, himself participating in all manifestations of camp life, set a reliable personal example of courage and honour, successfully resisting all the procedures of ‘breaking’ him by the functionaries of the NKWD, while remaining at POW camps run by the Soviets from the Summer of 1940. He spurned the proposed offer of collaboration with the Soviets and taking command of a Polish division. The rejection of the latter, was – among others – the reason why he was not given a post in the Army being formed under the command of General W. Anders. From 1942, as a civilian, W. J. Przeździecki stayed in the Near East. In 1947, he left for England, where he lived until his death.

GENERAL WACŁAW JAN PRZEŹDZIECKI IN DEN GEFANGENENLAGERN IN LITAUEN UND IN DER SOWJETUNION

(Zusammenfassung)

Die Person Gen. Waclaw Jan Przeździeckis (1883-1964) ist heute wenig bekannt, wahrscheinlich weil er sowohl vor, als auch nach dem Krieg keine große Karriere machte, weder als Militär, noch als Politiker. Ein ungemein prinzipientreuer, geradliniger und gleichzeitig auch apodiktischer und kompromissloser Mensch, der sich von Politik und den mit ihr verbundenen Machenschaften fern hielt.

Er absolvierte die Militärschule von Kazan und kämpfte im Ersten Weltkrieg in den Reihen der russischen Armee um danach in den 1. Polnischen Korps unter dem Befehl von Gen. J. Dowbór-Muśnicki zu gelangen. Er kämpfte im Poznaner Aufstand und im polnisch-bolschewistischen Krieg des Jahres 1920. Danach nahm er seinen Dienst in der wieder aufgebauten polnischen Armee auf, wo er bis zum Brigadegeneral (1927) und Divisionskommandeur befördert wurde. Nach Ausbruch des Zweiten Weltkrieges hatte er sich freiwillig zum Dienst gemeldet und übernahm die Verteidigung im Bereich „Wolkowysk“. Bis zum 24. September kämpfte er gegen die Rote Armee und ließ sich danach in Litauen internieren. Hier, als ranghöchster Offizier und wegen seiner enormen Autorität, hat er das informelle Kommando über die internierten polnischen Militärs übernommen und vertrat sie gegenüber der litauischen Stellen. Er stand an der Spitze einer geheimen Gruppe, die über das Leben in Gefan-

genenlagern wachte, die Gefangenen in schwierigen Situationen begleitete und versuchte, ihnen Mut zu geben.

General Przeździecki nahm aktiv am Lagerleben teil, sein Mut und Standhaftigkeit waren vorbildlich und konnten von NKWD-Beamten nicht gebrochen werden, als er seit Sommer 1940 in sowjetischen Lagern gefangen gehalten wurde. Eine Zusammenarbeit mit den Sowjets und den ihm übertragenen Befehl über eine polnische Division lehnte er ab, weswegen er danach keinen Posten in der Anders-Armee bekam. Seit 1942 lebte er als Zivilist im Nahen Osten und wanderte 1947 nach England aus, wo er auch gestorben ist.